

## Proces o „perepiczkę“.

Wśród luźnych aktów miejskich trembowelskich, przechowanych w krajowym Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, pod rokiem 1763. znajduje się proces o „bałwochwalską perepiczkę“, jeden z bardzo licznych procesów o czary, z których wiele doczekało się już wydania, ale więcej bez porównania kryje się jeszcze w pyle archiwalnym, choć wszystkie zawierają materiały bardzo ciekawy tak dla folklorysty, jak niemniej dla badacza stosunków prawnych i obyczajowych wieków minionych.

Proces wspomniany drukuję jako materiały dla badaczy wierzeń ludowych, pozostawiając im bliższe zbadanie, co było w nim *quaestio facti*. Ograniczam się więc tylko do podania niewielu uwag, potrzebnych do zrozumienia sprawy przez czytelnika, nie zamierzaającego zapuszczać się w badania szczegółowe.

„Perepiczka“ jest wyrazem ruskim i oznacza mały kołacz czy bułkę, pieczoną na Wielkanoc z tego samego ciasta, co paski i bywa wraz z nimi poświęcaną. Służy dziś jeszcze do rozmaitych celów stosownie do zwyczajów, panujących w różnych okolicach.

Najczęściej rozdają perepiczki ubogim. To nam tłumaczy np. podaną u Kolberga, „Pokucie“ (t. III. s. 55) piosnkę śpiewaną na nutę kołomyjki:

Ta ja chłopec mołodeńkij  
za mołodyczkamy,  
A mij tato na Wełykdeń  
za perepiczkamy.

Oznacza to, że jego „tato“ był żebrakiem.

W Brusturach dzieci chodzą w wielki czwartek po chałupach za kukucami t. j. podarunkami za dusze zmarłych i otrzymują perepiczki (chleb mały) lub pisanki (prw. Fr. Kröck, Pisanki w Galicyi II. 1894, s. 15.)

Gdzieindziej na Pokuciu kładą perepiczki na grobach przy odprawianiu „pominek“ w poniedziałek wielkanocny. Zabiera je potem po odśpiewaniu ewangelii przy grobie diak jako własność księdza i sam otrzymuje swoją część z tego (p. Kolberg j. w. t. I., s. 149 i 153).<sup>1)</sup>

W Trembowelskiem znowuż — jak to widać z naszego procesu — dawano perepiczki księdzu w Wielką Sobotę po poświęceniu pasek. Kto ich nie miał, musiał dać w zamian kilka groszy.

<sup>1)</sup> Na wiadomości o perepiczkach, podane przez Kolberga, zwrócił łaskawie moją uwagę p. Włodz. Hnatiuk.

Jakąż jednak łączność ma perepiczka z czarami? Na to nie umiemy dać odpowiedzi. Z aktów wynika tylko tyle, że wtajemniczeni dawali do perepiczki różnorakie zboże lub nasiona i tak przyrzadzoną poświęcali. Co jednak dalej z nią robiono i do jakiego celu miała służyć, akta nie wyjaśniają; dość, że był to proceder z zakresu czarów, za który sąd ścigał winowajcę.

Przebieg naszej sprawy był następujący :

W sobotę wielkanocną znaleziono na cmentarzu pod cerkwią w Trembowli perepiczkę z różnem zbożem, a więc „nieczystą“ czyli „bałwochwalską“.

Podejrzanie zwróciło się przeciw rodzinie Hirczaków, ponieważ szukali na cmentarzu perepiczki, którą zgubili. Sąd miejski trembowelski wdał się w sprawę, zaraz w najbliższy piątek rozpoczął śledztwo i badał świadków, aby się dowiedzieć, czyją własnością była znaleziona perepiczka. Obwinionymi byli: Wasyl Hirczak, jego żona Anastazyja, jego syn Leško i żona tego ostatniego Kseńka, krórczy razem mieszkali i razem przygotowywali paski świąteczne. Ci wypierali się wszelkiej winy, badanie świadków również nie doprowadziło do rezultatu i nie można było dociec, kto zgubił perepiczkę. Wówczas sąd wydał wyrok, polecając obwinionym dostawić dwunastu mężów, którzyby ich „odprzysięgli“ t. zn. stwierdzili przysięgą, iż znają Hirczaków jako ludzi porządnych, którzy się nigdy żadnemi gusłami „nie bawili“. Na tem byłaby się cała sprawa skończyła korzystnie dla Hirczaków. W ostatniej jednak chwili, gdy już ułożono rotę przysięgi, powołani mężowie cofnęli się z nieznanych nam powodów i nie chcieli składać przysięgi.

To pogorszyło naturalnie sprawę Hirczaków, wypuszczono ich jednak na wolną stopę za poręką siedmiu mieszczan. Jakim był ostateczny wyrok sądu, nie wiadomo, gdyż akta nie zawierają żadnej więcej wzmianki ani w tym, ani w następnym roku; należy jednak zauważyć, że akta nie są w porządku i komplecie.

Mamy tylko jeszcze zapiskę z dnia 10. maja, że „aprobowano sposobami“ Anastazyę Hirczaczkę, którą widocznie miano najbardziej w podejrzeniu, gdyż — jak zwykle — stare baby najlepiej znają się na czarach, a Hirczaczka miała około 70 lat. Ale i na torturach badana, nie przyznała się do niczego.

Jakie to były owe „sposoby“, którymi wymuszano zeznania, o tem możemy się dowiedzieć z innych procesów miejskich. Delikwenta oddawano do rąk „mistrzowi sprawiedliwości“, t. j. katowi, a sposoby, najczęściej stosowane, były: „pociąganie“ (zwykle trzykrotne), przypiekanie świecami i przypiekanie sznymi rozpalonemi.

Stosowano je tylko względem najgorszych przestępców, jak złodziei, rozbójników, morderców, a także obwinionych o czary.

Protokoły procesu poniżej podanego pisało pióro niezbyt wprawne, modernizując przeto pisownię zachowując jednak wiernie brzmienie wyrazów.

## INKWIZYCYJA

słuchana z świadków strony bałwochwalskiej perepiczki z różnym zbożem na Wielkanoc znalezionej.

Działo się w Trembowli w piątek po świętach Wielkanocnych dnia 8. kwietnia, 1763. roku.

Pierwszy świadek Ilasz Radek po wykonanym cielesnym juramencie<sup>1)</sup> to zeznał: Przyjechał Lesko Hirczak wozem swoim na nabożeństwo i poświęcenie, przywióz paskę, potem i ja przyjechałem także i stałem sobie niedaleko woza Leskowego, więc wzięwszy Lesko swoje niecki niósł na cmentarz, z których niecek widziałem, że perepiczka wypadła; nie widziałem, ktoby ją podniósł, a że na cmentarzu Lesko całego zgromadzenia ludzi pytał się, na co ja odpowiedziałem, abos nie słyszał, że cię wołali, żeś paskę zgubił, a kto by ją podniósł, tego nie wiem.

Drugi świadek, Andrzej Strzelecki pod juramentem zeznał: Szedem ja także na cmentarz ze swoją paską i znalazłem perepiczkę, nie wiem, czyja była, której ja zdjawszy położyłem na wozie Kostia Hreczki, tytkom to słyszał, że go ktoś wołał: Lesku, perepiczkę zgubiłeś, która perepiczka z woza na ziemię leciała, aże Fedor, pasierb Kostiw onę poprawił i dalej nie wiem, gdzie się podziała.

Trzeci świadek, Fedor, Kostia Hreczki pasierb: Przyjechałem ja także ku cerkwi wozem; nie widziałem czyją perepiczką zdjął Andruch Strzelecki i na mój wóz porzucił, którą ja wzięłem leącą z woza poprawiłem. W tym przyszła Paraska Citulskiego, pytając się, czy nie moją wy perepiczkę znaleźli, alem powiedział: poznawajcie sy i w tym poszedem do cerkwi, nie wiem, gdzie ją podziała. Tom słyszał, że Ilko Radyk mówił, to Leskowa perepiczka, któren pytał się o nią po cmentarzu i żonę Bazylego Skomoroskiego za nią napastował, która się przeżegnała mówiąc: daj mi pokój, ja nie wiem ni o czym, a że ja powiedziałem: i my to znaleźli, ale ją

<sup>1)</sup> Jurament cielesny, *iuramentum corporale*, przysięga własna w odróżnieniu od przysięgi t. zw. społem przysięgających czyli pomocników przysięgi.

wzięła Paraska Citulskiego, tego nie wiem gdzie ją podziała, i tak Lesko Hirczak poszedł szukając swojej perepiczki. Nie wiem czy ją odszukał czy też nie.

Czwarty świadek Pawło, Byczykow syn, to powiedział: Przyszedem ja na cmentarz przódy, niżeli wozem przywieźli paskę; potym wyszedszy wyglądać swego woza i szliśmy z Książkiem, aże prosię skądś perepiczkę z między wozow wyniesło, którą Książyk podniósł i na woz Wasyleckiego położył już z wirzchu zjedzoną. Nie widziałem w niej żadnego zboża. Potym pytała się Paraska mnie: nie wiem, co mam czynić, mam perepiczkę, tylko że zwalana, nie śmiej ją dawać duchownemu, chyba trzeba pieniędzmi zapłacić. Potym parobek Citulskiego poszedł słomy podsun(ąc) pod paskę, tę perepiczkę leżącą na swoim wozie całą, a tej nie wiem, gdzie się podziała, co od prosięcia była odjęta.

Piąty świadek Antoni Książyk to powiedział: Będąc ja na cmentarzu jako i insi ludzie potym wyszedem wyglądać swego woza, onę perepiczkę odjąłem u prosięcia, którą już było prosię z wirzchu nadjadło, położyłem na wozie czyimeś, zboża żadnego nie uważałem w niej, gdzieby się podziała nie wiem, i czyjaby była nie wiem, drugiej zaś perepiczki nie widziałem, anim słyszał, żeby się kto o nią pytał, bo to było tumult ludu.

Szósty świadek Bazyli Skomorowski: Przyjechałem ja sobie także na nabożeństwo, zobaczyłem, że Fedko, Kostia Hreczki pasierb, ręce sobie ocierał z błota, a perepiczkę na wozie położył. W tym Paraszka Citulskiego pytała się o tę perepiczkę, którą był zdjął Andruch Strzelecki. Wziąwszy onę, nie wiem, gdzie się podziała. Zboża żadnego nie wiem, aby w niej było, tylko niecki powydawszy Andruchowi Strzeleckiemu i Fedkowi, Hreczkowemu pasierbowi i swoje wziąłem, przychodząc bliżej woza Citulskiego widziałem, że perepiczkę podświuek jadł, nie wiem, którato była, czy ta, co ją zdjęli z ziemi, czy insza, tego nie wiem.

Siódmy świadek Jakim Drożdżik to powiedział pod sumieniem: Że ja żadnej perepiczki z domu nie brałem anim ją miał na cmentarzu, bom nie miał sposobnej do oddania duchownemu i za to oddałem parę groszy tym, co wybierali. Na to sprawiedliwie przysięgam.

Fedor Citulski wykonał cielesny jurament w tę rotę: Ja Fedor przysięgam Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, jako ja swoją perepiczkę zgubiłem na górze koło Wolicy, którą znalazł Józef Boyko, co się znajduje w magistracie, czysta, ale nie ta z różnym nasieniem, jako sprawiedliwie przysięgam, tak mi Panie Boże pomogaj i niewinna męka Syna Twego.

Relacya zeznań od uczciwej Marunki Fedorowej Bieniowej: Prosił mię Lesko Hirczak abym onemu paskę spiekła, którego żona w połogu na ten czas leżała. Więc ja przyszedłszy, dał mi Lesko Hirczak mąki, a żona jego z za prześcieradła podała mi korzenia dc paski, które ja porobiwszy, w piec posadzała i poszłam do swego domu. W domu zaś porobiwszy swoje paski, przyszłam zasię do Hirczaka, już paski były z pieca powybierane, gdzie ja znowu rozpaliwszy w piecu na drugie kołaczce, tam zrobiła i Hirczaczka stara swoją paskę, robiła też i perepiczki, wałkiem roztaczała, mąsłem starym polewała, mnie na łopatę dawała, ja w piec sadzała.

Stefan Harbara wykonał cielesny jurament i tak zeznał: Ja stałem trzeci w szaragu między ludźmi na cmentarzu z swoją paską od starego Hirczaka, który stał z swoją paską i w kobiałce ją miał. Widziałem i słyszałem, jako przyszedł Lesko, syn Hirczaków, do ojca swego i pytał się ojca: a niema naszej perepiczki, — nie masz — a syn odpowiedział: otożeśmy zagubili, trzeba dać drugi grosz, a ojciec zaś powiedział: ot powiadają, że Wasyl Skomorowski znalazł, pójdź ta pytaj. I Lesko turbując się, że trzeba dać grosz, poszedł, alem go więcej nie widział i więcej nie wiem i nie słyszałem.

(W tem miejscu znajduje się w akcie znak czy odsyłacz, a obok niego uwaga: „te inkwizycye należą na tamten bok“. Jakoż i na drugiej stronie znajdujemy podobny znak i dalszy ciąg naszego procesu, w środku zaś znajdują się zapiski odnoszące się do innych spraw pod datą 12. maja.)

Indygacya ze strony zapozwanej przed sądem słuchaną a probując paski różnemi sposobami przez różne osoby, ale nie można się skutku dowiedzieć, jakoż i przez samę zapozwaną.

Lesko Hirczak był dobrowolnie a probowany, któren z niewiadomości na a probatę od niego wziętej paski sam ukazał na należą (? sic<sup>1</sup>) Potym był pytany, jeżeli nie było jakiej namowy z żoną, z matką lub tesczą o jakowych gusłach. Na to odpowiedział, że ja nie byłem i w chałupie na ten czas, kiedy oni paski sadzali w piec za drugim pieczywem, jak sadzali i nie byłem jak wyjmowali.

Anastazyja stara Hirczaczka była pytana, to powiedziała, że piekła paskę Bieniowa Leskowi, posadzawszy one w piec poszła do siebie, które ja powybirawszy z pieca, zapaliłam w piecu i porobiwszy swoją paskę i perepiczki, w tym przyszedłszy Bieniowa pomogła mi sadzać do pieca, ja podawała na łopatę, a Bieniowa sadzała, ale żadnych czarów nie wiem, ani się do nich nie znam, jako

---

1) Prawdopodobnie ma być: na leżąca.

też i zboża w paskę nie sypała, anim na to radziła i nie z mego domu ta perepiczka wyniknęła.

Bazyli Hirczak był pytany: Że swoją paskę wozilem do poświęcenia, miałem dla duchownego perepiczkę za pazuchą, którą i oddałem, a że syn mój Lesko zgubił gdzieś perepiczkę i mnie się o nią pytał. Ktoby ją znalazł, nie wiem. Gusłami żadnymi się nie bawiałem, ani moja żona, a lubo Lesko sprowadził Bieniowę dla pieczenia paski, bieda ich znaje, co tam sobie robili, bom w chałupie nie był w ten czas.

Maruńka Raczniczka była aprobowana i pytana, to powiedziała: że nie wiem za co i z jakiej racyi Hirczaczką wsadziła swoją paskę i zaraz podle onej paski maleńką perepiczkę najbliżej wsadziła i drugich dwie większych, potym maleńką czwartę i z temi słowy: to ta bude dla hospodyna. Ażeby miała zboże czyli też nasienia różnego sypać, anim go sama mieszała... (*sic*)

Po wyprowadzonej inkwizycyi ze świadków jakoteż i słuchanych indygacyach od samych powołanych, urząd nakazał onych w mocniejszy sekwest z straż (*sic*), w której pomieszane (*sic*<sup>1</sup>) zostali z podobnemi do złego uczynku początkami. Naprzód sam Wasyl Hirczak te słowa mówił: Tadże (*sic*) ja kilkarazy posyłałem Leska do landwojta, aby się poradził, cobyśmy mieli z tym robić, co ludzie o nas gadają. Jako i Lesko powiedział: Tadże byłem u pana landwojta: P. landwojcie poradzie (*sic*) wy mnie, co ja mam teraz robić o tym, co ludzie gadają, a pan landwojt mi powiedział: niechajno, niechaj, może to być i dobrze. W tym stary odpowiedział: otóż teraz masz: niechajno, niechaj, bo żeby ja był widział to nieszczęście, to bym był zaprzągnął konie w wóz, ta z babą między ludzie, a terazem w nieszczęście wpadł.

Zaś Hirczaczką zrozumiawszy, co się koło niej ma dziać, wzięła protekcyi szukać. Potym powiedziała: niechaj stary siedzi w sekweście, a mnie samę puście z Leśkiem, bo jak syn sam pójdzie, to on niczoho ne znaje, a meni samyj treba tam buty.

Sąd zatrzymawszy one osoby w sekweście przez całą noc, aże pierwsza protekcyja Petro Tokarz z Podzamecza wziął kozuch przytarty u księcia Rymbały<sup>2</sup>), jako sam prezentował płótna różnego gatunku sztuk cztery, dwa zwoje sukna białego gospodarskiego,

<sup>1</sup>) Prawdopodobnie: pomieszczone.

<sup>2</sup>) Rymbała pop trembowelski. Jest to Mikołaj Rymbała, który w r. 1752 otrzymał od Augusta III. przywilej na popostwo trembowelskie. Zob. Castr. Halic. T. 262. p. 1273—1277. (w Archiwum Bernardyńskim).

watowiny zwój jeden, żupan granatowy, pas krempowy z białych chust nie wiemy co (*sic*), dziezka ze słoniną i z sadłem całym, wosku krążek trocha z boku wyłupany.

Libera Konfessata<sup>1)</sup> z powołanej w czarodziejstwie Anastazyi Hirczaczkii.

Pierwsze pytanie, była pytana: Od młodości lat jej — to powiedziała — mieszkam z mężem moim lat pięćdziesiąt, żadnemi gusłami nie bawiałam się. Na Rakowicy mieszkalam lat więcej dwadzieścia, między sąsiadami w Sadach<sup>2)</sup> mieszkam lat także dwadzieścia między sąsiadami, niczemem się nie bawiła.

Drugie pytanie: Pod jurydyką żadną, jako to księżu Rymbale nicem swojej pracy nie wydawała, gotowam przysiąc, ani Petrowi Tokarzowi.

Pierwsze pytanie Wasyla Hirczaka dobrowolne: Jak mieszkamy z sobą lat 50, mieszkalem między sąsiadami, dziecim spółdził, ale żadnych gusłow nie wiemy, z pracy rąk moich kawałka chleba dorabiałem się, do krów nic moja żona nie wie.

Drugie pytanie: Pod jurydyką żadnych rzeczy nie wydawałem. Petro Tokarz kozuch wziął i to dla zimna, w księża (*sic*) Rymbały pożyczylem talerów bitych 4. Na to wszystko gotowem poprzysiąc.

Pierwsze pytanie Leska Hirczaka: O perepiczce nie wiem, skądby wyniknęła ta z różnym nasieniem; ja chociaż zgubiłem perepiczkę ale bez żadnego zboża. Matki mojej nie widziałem na żadnym złym uczynku.

Pod jurydykę żadną nie my nie wywozili i o tym nie wiem. Petro Tokarz kozucha nie brał ani najmniejszej rzeczy. W księża Rymbały pożyczylem na ekspens talerow bitych 10.

Indygacya prowadzona z Księgi, żony Leska Hirczaka. To powiedziała: Na moją swiekrochę nie powiem, bom po niej złego niczego nigdy nie widziała. Zaś perepiczki ani paski nie piekłam, bom na ten czas w słabości leżała, to jest w połogu.

Drugie pytanie: Rzeczy swoje stara powydawała księżu Rymbale, sama z niemi przyjechała. Coby wydawała, tego nie wiem, bom i z chałupy nie wychodziła.

<sup>1)</sup> »Libera Konfessata« oznacza zeznania poczynione bez stosowania tortur; gdyż tego rodzaju zeznania nazywano; »Konfessata Korporalna«.

<sup>2)</sup> Sady — dzielnica w Trembowli zamieszkała głównie przez rzemieślników i sadowników, odznacza się wielką ilością sadów.

## DEKRET.

Działo się w sobotę po niedzieli Przewodnej, dnia 17 kwietnia<sup>1)</sup>  
R. P. 1763.

A ponieważ sąd landwojtowski burmistrzowski radziecki, miejski trembowelski nie mogąc się zinformować z poprzysiężonych świadków strony perepiczki ze zbożem nalezionej, jakoteż i słuchanych dobrowolnych kontessat Wasyla Hirczaka, żony jego Anastazy i Leska Hirczaka, syna ich, o powołanie i zadanie takich gusłów, nakazał ludzi dwunastu mężów, aby Hirczaki stawili i onych odprzysięgli po tą rotą, jaką się niżej opisze. A że strona powołana według nakazania sądowego ludzi do przysięgi stawiała osób sześci, to jest sławetnego Andrzeja Mikołajenka, Matyasza Błotnego, Irzego Hamałę, Tymosza Szpakowskiego mieszczan trębawelskich, sławetnego Łukasza Drobnickiego, Wojciecha Szyszkiewicza, jurysdykuntów W. In. Księża Proborszcza (*sic*) trębawelskiego. Sąd na takowych sumienie ufając, termin przysięgi na dzień poniedziałkowy blisko przypadający zrania natszczo odłożył a pod tą kondycją, aże strona drugich sześci podług nakazania nie stawiała przynajmniej tychże samych do windykacyi takiego nieszczęścia nieodwłocznie.

Wiedzenie świadków lepszego dokumentu strony perepiczki znalezionej.

Działo się w Trembowli, w poniedziałek przed świętem S. Wojciecha Biskupa i Męczennika R. P. 1763 (18 kwietnia).

Kondrat Prorok wykonał cielesny jurament, to powiedział przy obecności wszystkich świadków, które byli stawione od strony powołanej do przysięgi: Wozili na cmentarz paski do święcenia na wozie Fedka Citulskiego, czterech gospodarzów Fedora Citulskiego, starego Proroka i Hryńka, brata mego i moją. Ja sam nie był z niemi, alem był na Wolicy w służbie Bożej, więc jak przyjechali z paskami z miasta i zastali mię w domu, potym każdy wziął swoje niecki z paską, do chałupy poszli, a ja szle pochowałem, potym wlażem na wóz swoją paskę zdejmować, namacałem nogami pod słomą perepiczkę w błocie zwałaną i tąż samą w chałupie już po obiedzie przespawszy się z błota nożem ostrugałem i onem zjadł, perepiczka biała, rozsypczyła, mierna, mniejsza, jak za dwa grosze na mieście chleb.

Tandem na dniu dzisiejszym poniedziałkowym strona powołana czyniąc zadość nakazanej sentsyi<sup>2)</sup> (*sic*) dekretem, ludzi wiarygodnych

<sup>1)</sup> Data błędna. ma być: 16. kwietnia.

<sup>2)</sup> = sentencyi.

sąsiadow a nie krewnych do odprzysiężenia takowego zarzutu stawiała, którym sąd po jednym każdemu z osobna nakazał cielesny jurament w tę rotę: Ja N. przysięgam P. B. wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, iżę to wiemy, jako Wasyl Hirczak z żoną swoją z młodych lat w Trembowli mieszkając, potściwie się obchodził, z pracy rąk swoich kawałka chleba się dorabiał, żadnemi gusłami się nie zabawiał, ani też nic złego na niego się nigdy nie pokazało, ani się z Hirczakowego domu nie wyniesło i od nich nie wyniknęło.

A że te ludzie odstąpili od przysięgi i przysięgać nie chcieli, strona jednak powołana za poradą W. Imci Pana wojta sądow wójtowskich ludzi do poręki wiary godnych i fortunatnych za sobą stawiała, do czego i sąd schyliwszy się onym pozwolił.

### Poreka Hirczaków.

Działo się w piątek po święcie Ś. Marka Ewangelisty R. P. 1763. (29. kwietnia).

My niżej na podpisach wyrażeni znamy to terażniejszą porękę naszą, którą stwardzamy (*sic*) i chcemy mieć za awtentyczno, iżmy widząc przez niedziel cztery w niewoli Anastazyę Hirczaczkę siedzącą, uprosiliśmy urzędu miejskiego trębowelskiego, ażeby onaż była z tego sekwestu uwolniona, które my na porękę bierzemy do dalszego rozsądku, też samą powinni będziemy do tegoż sądu przystawić, taką jakę teraz odbieramy; a nie mielibyśmy onej przystawić, tedy powinni będziemy za to sami odpowiedzieć, chyba, żeby przody śmierć onę pościgła, to wtenczas od tej poręki wolnemi się być poczniemy. Na co dla lepszej wiary rękami naszemi podpisujemy się. Michał Tyszowiecki + Oleksa Citulski + Jan Picun + Jrzy Hamała + Petro Tokarz + Gabryel Milkiewicz + Matyasz Błotny +.

Tandem na dniu wtorkowym przed Wniebowstąpieniem Chrystusa Pana (10. maja) będąc aprobowana Hirczaczka sposobami ni do czego się przyznała.—

Na tem urywa się proces o perepiczkę.

Zbigniew Pazdro.

